

S.M.

Prasa o adwokaturze

Palestra 14/9-10(153-154), 97-105

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

do wyrażenia zgody na udzielenie substytucji.

Wobec tego że chodzi o pełnomocnictwo procesowe, adwokat udzielający substytucji nie ma potrzeby wyszczególniać w niej, do jakich czynności upoważnia substytutę, bo wynika to z treści art. 91 k.p.c.

Wątpliwości Sądu Wojewódzkiego wynikły na skutek niewłaściwej interpretacji przepisu art. 21 ust. 4 ustawy o ustroju adwokatury. Z przepisu tego nie wynika, że adwokat może udzielić dalszego pełnomocnictwa ad-

wokatowi tylko do udziału w rozprawie lub do wykonania poszczególnych czynności w sprawie. Przepis ten stanowi, że gdy adwokat nie może wziąć osobiście udziału w rozprawie lub osobiście wykonać poszczególnych czynności w sprawie, to wówczas — za zgodą kierownika zespołu — może udzielić substytucji. Zakres jej nie jest ograniczony, jeżeli nic innego nie wynika z treści substytucji. Natomiast kierownik zespołu powinien zwracać uwagę na to, czy udzielenie substytucji jest w konkretnym wypadku uzasadnione.

PRASA O ADWOKATURZE

Zamieszczoną w „Gazecie Sądowej i Penitencjarnej” (nr 15 z dnia 1 sierpnia br.) publikację Romana Dmowskiego pt. *Specjalizacja, sprawność, odmłodzenie* należałoby — na dobrą sprawę — w całości przedrukować w „Palestrze”. Zostały w niej bowiem naszkicowane te wszystkie węzłowe problemy, które mają i będą towarzyszyć dalszemu rozwojowi adwokatury lat siedemdziesiątych.

Autor na wstępie pozytywnie ocenił dotychczasowy wynik realizacji założeń ustawy o ustroju adwokatury i proces uspołecznienia jej działalności.

„Przebieg ostatnich wyborów do samorządu adwokackiego — czytamy w artykule — wykazał, że adwokatura polska przeżyła pomyślnie kolejny etap swojego rozwoju. W sposób szczególnie wyraźny uzewnętrzniła się integracja adwokatury z życiem społecznym i politycznym kraju i państwa socjalistycznego.”

Pozytywna ocena dotychczasowego dorobku nie zwalnia jednak od poszukiwania odpowiedzi na pytanie: jakich przeobrażeń i poczynań należy oczekiwać od adwokatury w nowym etapie? R. Dmowski wymienił kolejno kilka — jego zdaniem — najbardziej istotnych kwestii, które powinny w formie kompleksowego programu zmierzać do udoskonalenia warsztatu pracy adwokatów. Pierwszą z nich jest specjalizacja zawodowa.

„Zgodnie z powszechną opinią środowiska adwokackiego i sędziowskiego adwokat-specjalista uzyskał najwyższą ocenę zawodową. W specjalizacji tkwi więc szansa dalszego postępu. Udział adwokata-specjalisty w procesie przyczynia się nie tylko do podnoszenia merytorycznego poziomu orzecznictwa, ale również przyspiesza bieg postępowania (...). Podjęte w tym zakresie zalecenia Naczelnej Rady Adwokackiej powinny się stać przedmiotem zainteresowania i praktycznej realizacji zespołów adwokackich. Na obecnym etapie rozwoju adwokatury dotyczy to zespołów dużych liczebnie. Specjalizacja zawodowa oznaczać będzie zwiększenie efektywności wkładu adwokatury w wymiar sprawiedliwości, dalszy wzrost autorytetu adwokatury i adwokata, a w konsekwencji zwiększenia zainteresowania w korzystaniu z jego pomocy (...). Specjalizując się, adwokatura będzie dotrzymywać kroku innym organom wymiaru sprawiedliwości i ścigania.”

Drugim kluczowym problemem — jak stwierdził R. Dmowski — jest podniesienie sprawności organizacyjnej zespołów adwokackich i znalezienie właściwych metod kontroli zawodowej pracy członków zespołów.

„(...) nadszedł czas — pisze Autor — szczegółowego przeanalizowania wszystkich możliwości udoskonalenia pracy zespołu adwokackiego. Celem dobrej, tj. naukowej organizacji pracy w zespole powinno być zapewnienie wysokiej jakości i sprawności pomocy prawnej świadczonej przez zespół, dobrych warunków wykonywania pracy adwokata i na wysokim poziomie etycznym, a także zagwarantowanie odpowiedniej kultury pracy. Jest zrozumiałe, że dobra organizacja przewiduje również kontrolę zawodową. Odpowiedzialność za poziom pracy adwokatury powinna być umacniana coraz szerzej na szczeblu zespołu adwokackiego. Organizacja działalności zespołu powinna być tak ujęta, aby gwarantowała indywidualny rozwój wszystkich członków zespołu. Jednocześnie musi ona zapewniać kolektywną odpowiedzialność za poziom obsługi klientów przez zespół adwokacki. Nierespektowanie przez określoną osobę, systematycznie i wbrew opinii zespołu, wymogów dobrej roboty powinno doprowadzić do wyciągnięcia konsekwencji zawodowych i dyscyplinarnych z relegowaniem z zespołu włącznie. Krytyka — jeśli ma być skuteczna — nie może mieć charakteru wyłącznie deklaratywnego, co obecnie na szczeblu zespołu jeszcze się zdarza. Sprawna organizacja pracy wymaga odciążenia adwokata od wielu zbędnych czynności technicznych na rzecz zapewnienia większych możliwości angażowania się w pracę merytoryczną (...). Właściwa organizacja pracy zespołu powinna przewidywać potrzebę wprowadzenia instytucji konsultantów do spraw bardziej trudnych i nietypowych. Wymagają wykorzystania także pozytywne doświadczenia tych izb, które wprowadziły scentralizowaną księgowość.”

Akcentując mocno pilną potrzebę wypracowania właściwego modelu organizacji pracy zespołowej adwokatury, R. Dmowski wskazał na konieczność oparcia jej na celowym podziale pracy między członkami zespołów.

W dalszym ciągu swych rozważań Autor stwierdził, że w kształtowaniu przyszłego oblicza adwokatury doniosłe znaczenie ma właściwa polityka kadrowa. Podjęte w tej sprawie decyzje, zmierzające do odmłodzenia składu osobowego adwokatury, muszą być konsekwentnie wcielane w życie.

„Od uzyskania dalszej poprawy wskaźników demograficznych — pisze dalej Autor — w poważnym stopniu zależy dzień jutrzejszy adwokatury (...). Młode kadry adwokackie powinny być wychowywane w duchu większego zrozumienia społecznych celów zawodu adwokackiego, a także wymiaru sprawiedliwości (...).”

R. Dmowski słusznie wskazał, że w orbicie zagadnień kadrowych leżą sprawy doskonalenia zawodowego. Dotychczasowe formy tego doskonalenia powinny być wzbogacone, a ponadto „zachodzić może potrzeba wprowadzenia ewentualnego sprawdzianu w celu zwiększenia efektywności szkolenia, a tym samym — zgodnie z ogólnymi dążeniami — lepszego wykorzystywania nakładów na kwalifikacje zawodowe.”

Końcowe wywody na temat należytego funkcjonowania adwokatury poświęcił R. Dmowski sprawie krytyki działalności zawodowej adwokatów, pisząc:

„Zainteresowanie adwokaturą jest i pozostanie zawsze odbiciem bardzo żywego zainteresowania opinii publicznej problemami wymiaru sprawiedliwości. Ta szczególna wrażliwość opinii społecznej powinna skłaniać wszystkie ogniwa samorządu i całą opinię adwokacką do stałej troski o należyte funkcjonowanie adwokatury. Nakazuje to sprawne i konsekwentne zwalczanie wszelkich nieprawidłowości w

działalności adwokatury. Nieprawidłowości te — choćby stanowiły margines — to jednak dla opinii społecznej mogą być zawsze obiektem surowej krytyki. Z drugiej zaś strony adwokatura powinna sama aktywnie i rzetelnie ukazywać opinii społecznej przeobrażenia, jakie przeżyła w Polsce Ludowej. Specjalne zadania w tym zakresie ciążyą na referacie prasowym Naczelnej Rady Adwokackiej i wojwódzkich rad adwokackich. Każda słuszna krytyka powinna się spotkać ze zrozumieniem adwokatury. Taki tylko sposób traktowania krytyki buduje autorytet zawodu. Nieślusznym wnioskom, ocenom i poglądom uzewnętrznionym w krytyce należy przeciwstawić rzeczowe i obiektywne argumenty. Wtedy margines ujemnych zjawisk nie będzie stanowił podstawy do demonizowania rzeczywistości w adwokaturze. Wniosek końcowy z tego jest taki, że adwokatura w dyskusjach prasowych musi być bardziej aktywnym partnerem.”

Można się spodziewać, że zacytowanie dość obszernych fragmentów z artykułu R. Dmowskiego umożliwiło pełne uchwycenie głównych wątków poglądów i koncepcji Autora, zawierających ważne programowe kierunki dalszego rozwoju adwokatury.

*

„Gazeta Sądowa i Penitencjarna” (nr 14 z dnia 16 lipca br.) doniosła w rubryce *Prawnicze 2 tygodnie* o spotkaniu w dniu 26 czerwca br. przedstawiceli nowo wybranych władz stołecznej adwokatury z członkami Klubu Publicystyki Prawnej Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Sprawozdawca „Gazety” w swej relacji m.in. podał:

„Jak wynika z przedstawionej na spotkaniu informacji, jednym z najbardziej podstawowych zadań Rady Adwokackiej na najbliższy okres będzie usprawnienie i podniesienie poziomu pracy zespołów adwokackich. Powołana zostanie Komisja, która przeanalizuje możliwości usprawnienia pracy zespołów przez odciążenie ich od nadmiernej biurokracji przy jednoczesnym zapewnieniu i wzmocnieniu kontroli prawidłowości działalności finansowej i organizacyjnej. Komisja zbada też warunki lokalowe, finansowe, skład osobowy i inne czynniki pozwalające na określenie, w jakim stopniu działalność zespołów zgodna jest z postawionymi przed nimi zadaniami.

Podczas dyskusji wymieniono poglądy na współpracę: adwokatura — prasa.”

*

Pierwsze kilometry na liczniku — to tytuł rozważań Jerzego Milewskiego, opublikowanych w tygodniku „Kierunki” (nr 24 z dnia 14 czerwca br.) a poświęconych trudnościom wdrażania w minionych miesiącach przepisów nowych kodyfikacji karnych. Wśród tych trudności pojawiły się również takie, „o których — jak mniema Autor — z mniejszą już pewnością mówić będziemy, że są absolutnie przejściowe.”

J. Milewski poruszył mianowicie sytuację adwokata w toku prowadzonego śledztwa na tle zarysowującej się praktyki stosowania odpowiednich przepisów nowych ustaw karnych.

„Nowa procedura przyniosła jakościową zmianę w tej dziedzinie. Jeśli dotąd rola adwokata w postępowaniu przygotowawczym, w przedsądowej fazie procedury karnej była bardzo skromna, a w dodatku uzależniona od najzupełniej swobodnego uznania prokuratora, to teraz — teoretycznie przynajmniej — położono solidne podwaliny pod realną koncepcję obrony w czasie postępowania przygotowawczego.

Wyposażono i oskarżonego, i jego obrońcę w całkiem konkretny zespół realnych uprawnień. No i jak to wyszło w praktyce? Na nowe rozwiązania skarżą się wszyscy. Przede wszystkim adwokaci, ale i prokuratorzy czy komentatorzy prawni. Adwokaci — że nie są dopuszczani do udziału w czynnościach dochodzeniowych. Że istnieje skłonność do fasadowego traktowania ich obecności. Jakimś odbłaskiem tych trudności może być „instrukcja” Zespołu Wyjaśniającego Nowe Przepisy Karne w Prokuraturze Generalnej, która stwierdza, że obrońcy nie przysługuje prawo odwoływania się do instancji wyższej, jeśli prokurator odmówił mu zezwolenia na widzenie się z podejrzanym (tymczasowo aresztowanym). Odpowiedź ta, rzecz jasna, ma moc orientującą, niewiążącą: wiążąca wykładnia ukształtuje się później. Wspominam ją (według opublikowanego w „Gazecie Sądowej” z dnia 1 maja 1970 r. tekstu) dla zilustrowania dwóch rzeczy:

— po pierwsze, zarysowała się wyraźna sprzeczność w pojmowaniu prawa obrońcy do kontaktów z oskarżonym aresztowanym tymczasowo. Czy kontakty te mają być kształtowane przez potrzeby obrony, z których najlepiej zdaje sobie sprawę sam adwokat, czy też — po starym — mają być arbitralnie i — poza merytoryczną kontrolą — regulowane przez prokuratora, który przecież jest także stroną w postępowaniu karnym?

— po drugie, że od sposobu rozstrzygnięcia tego pytania zależy cała reszta. Albo adwokat będzie miał coś do powiedzenia w toku postępowania przedsądowego, w toku śledztwa — a wtedy musi mieć swobodny dostęp do kontaktu z oskarżonym, albo też dostęp ten będzie dozowany według arbitralnego i niezaskarżalnego uznania prokuratora, który — jeszcze raz to podkreślamy — jest »przeciwnikiem procesowym« obrońcy — i wtedy cała koncepcja realnego udziału obrony w śledztwie, tak zdecydowanie postawiona w nowej procedurze, stanie — w najlepszym razie — pod znakiem zapytania.”

„Replika prokuratorska — zaznaczył dalej J. Milewski — na takie widzenie sprawy jest, jak się wydaje, podwójna. Przede wszystkim więc mówi się o kłopotach z czasem. No bo prawa oskarżonego zostały rozszerzone — dla prokuratora dodatkowa praca. Prawa obrońcy zostały rozszerzone — dla prokuratora dodatkowa praca. Wymagania ogólne pod adresem postępowań przygotowawczych powiększone (...). I wśród tych rozlicznych kłopotów jakże łatwo przeoczyć docenienie roli obrońcy. To jeden kierunek wyjaśnień. A drugi? Jak zwykle: inni winni. Kontrpretensje w stronę adwokatów. Że nie rozumieją specyfiki śledztwa. Że czasem je komplikują. Że nie tylko przeszkadzają władzom ścigającym, ale też — może na skutek braku obycia — niewiele pomagają swoim klientom. Niektórzy komentatorzy prawno-społeczni też trochę mają pretensji do adwokatów. Że za mało korzystają ze swoich uprawnień. Że nie wypracowali jeszcze technologii działania w specyficznych warunkach postępowań przedsądowych. Że jeszcze szwankuje ich styl współpracy z prokuraturą i milicją.”

A więc w tej ważnej fazie przedprocesowej „i tu, i ówdzie zgrzyta”. Wydaje się, że ujawnienie publiczne tego zjawiska służy szeroko pojętemu interesowi wymiaru sprawiedliwości. I ta intencja Autora zasługuje na uznanie.

*

Wielce pożyteczną rolę popularyzatora prawa spełnia od pewnego czasu adwokat Henryk Nowogródzki, publikując na łamach młodzieżowego czasopisma „Dookoła Świata” krótkie felietony, które wyjaśniają znaczenie poszczególnych instytucji prawnych i kształtują zrozumienie obowiązującego prawa. W stałej rub-

ryce „*Za adwokackim biurkiem*” H. Nowogródzki w dostępnej formie przedstawia podstawowe zasady prawa materialnego i procedury i dzięki temu poszerza znajomość obowiązującego ustawodawstwa.

W felietonie pt. *Stronniczość* („*Dookoła Świata*” nr 24 z dnia 14 czerwca br.) Autor w sposób plastyczny i przekonująco zaprezentował rolę obrońcy w procesie karnym, wyjaśniając jego funkcje obrończe. Jest niewątpliwe, że tego rodzaju działalność publicystyczna przyczynia się do wdrażania kultury prawnej w szerokich kręgach młodych czytelników czasopisma.

*

Spójecznie ważki temat poruszył w felietonie pt. *Po co to potrzebne?* na łamach „*Wrocławskiego Tygodnika Katolickiego*” (nr 31 z dnia 2 sierpnia br.) Jerzy Milewski, omawiając na marginesie toczącej się dyskusji społecznej o projekcie prawa o wykroczeniach sprawę udziału adwokatów jako obrońców przed kolegiami do spraw wykroczeń. W jednym z listów do Autora wyrażono pogląd, poparty ponoć na jednym z publicznych zebrań dyskusyjnych, „ażeby skreślić ten przepis projektu ustawy, który mówi, że we wszystkich sprawach obrońcą może być przede wszystkim osoba uprawniona do występowania na podstawie prawa o ustroju adwokatury.” J. Milewski w celnie uargumentowanych wywodach wypowiedział się przeciwko takiemu poglądowi i przytoczył liczne racje przemawiające za obligatoryjnym udziałem adwokatów w postępowaniu przed kolegium do spraw wykroczeń (obecnie: kolegium karno-administracyjnym). W konkluzji J. Milewski stwierdził:

„(...) głos na rzecz ograniczenia praw obrony jest, jak dotąd, dość unikalny. Natomiast rozlegają się liczne głosy — i mam odpowiednie listy na biurku — na rzecz pogłębienia i rozszerzenia praw do korzystania z pomocy prawnej. Zarówno przez pokrzywdzonego, jak i obwinionego.”

*

Sprawą gwarancji procesowych obwinionego w postępowaniu przed kolegiami do spraw wykroczeń, szczególnie w razie rozpatrywania czynów karalnych przekwalifikowanych z kategorii dotychczasowych występków do grupy wykroczeń w projekcie nowego prawa o wykroczeniach, zajęła się Irena Śmietanka w artykule pt. *Z sądu do kolegium* („*Gazeta Sądowa i Penitencjarna*” nr 16 z dnia 15 sierpnia br.). Wskazując na duże znaczenie zmian polegających na przekształceniu niektórych występków (np. szalbierstwa) w wykroczenia, Autorka podniosła m.in. problem zakresu i sposobu obrony obwinionych osób:

„Postępowanie przed kolegium w sprawach o czyny drobne, jakimi są wykroczenia, z natury rzeczy jest bardziej odformalizowane, bardziej proste. Może więc powstać pytanie, czy w sprawach przekazanych, które dotychczas stanowiły przecież występki, zostały w sposób dostateczny zagwarantowane prawa obwinionego. Analiza przepisów projektów ustaw dotyczących wykroczeń skłania do odpowiedzi twierdzącej. Są zapewnione gwarancje procesowe w postępowaniu w sprawach o wszystkie wykroczenia, np. prawo do korzystania z pomocy obrońcy, prawo do odwołania się od orzeczenia kolegium wydanego w I instancji itp. Projekt kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia przewiduje możliwość prowadzenia — w sprawach o wykroczenia przekazane — czynności sprawdzających, które zastąpią w pewnym zakresie postępowanie przygotowawcze prowadzone w sprawach o przestępstwa; zastrzega, że sprawy te nie mogą być rozpatrywane przez kolegia niższe-

go szczebla niż działające przy prezydiach powiatowych — i równorzędnych — rad narodowych; wprowadza możliwość żądania skierowania sprawy na drogę sądową w wypadku, gdy za wykroczenie orzeczono karę zasadniczą aresztu, przez co zapewnia obywatelowi ukaranemu karą pozbawienia wolności wybór drogi prowadzącej do kontroli sądowej.”

*

Prawdziwie niedźwiedzią przysługę wyrządził adwokatowi dr praw Bogdan Michalski, pracownik naukowy Studium Dziennikarskiego Uniwersytetu Warszawskiego, przez oświadczenie, które złożył w wywiadzie z Haliną Bolechowską na łamach „Expresu Wieczornego” (nr 185 z dnia 8/9 sierpnia br.). Tematem wywiadu zatytułowanego: *Czy moja twarz jest moją własnością?* była problematyka ochrony dóbr osobistych osób fizycznych oraz sposoby zwalczania naruszania takich dóbr, jak np. nazwisko, obraz fizyczny i psychiczny człowieka, jego głos itp.

Na pytanie, dlaczego zainteresowani rzadko bronią swych praw, interlokutor udzielił takiej odpowiedzi:

„Przyczyną jest chyba ogólne przeświadczenie, że trudno wygrać sprawę sądową przeciwko instytucji (...). Brak jest adwokatów posiadających odpowiednie przygotowanie do prowadzenia tego rodzaju spraw.”

Z całkowitym przekonaniem można zapewnić „znawcę” naszej adwokatury, że nie tylko istnieje dostatecznie dużo adwokatów, którzy podejmują przed sądami sprawy ochrony dóbr osobistych obywateli, ale że również z powodzeniem wygrywają oni tego rodzaju sprawy przeciwko różnym przeciwnikom procesowym dzięki dobrej znajomości ustawodawstwa z tego zakresu.

*

W ostatnich tygodniach ukazały się na łamach czasopism liczne wypowiedzi na temat funkcji i pozycji oraz warunków pracy radców prawnych w jednostkach gospodarki społecznej. Odnotować zarazem wypada wydanie w bieżącym roku cennej monografii pióra dra Edmunda Wengierka, profesora Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, pt. *Organizacja obsługi prawnej organów państwowych oraz jednostek gospodarki społecznej* (Poznań 1970), w której omówiono również w kilku fragmentach przepisy dotyczące adwokatów jako radców prawnych oraz warunków wykonywania obsługi prawnej jednostek społecznych przez zespoły adwokackie.

W swoim czasie określono w publicystyce funkcje radcy prawnego jako „czwarty zawód” prawniczy (patrz artykuł Danuty Frey-Bieleckiej w nrze 9 z br. „Tygodnika Demokratycznego”). Nawiązując do problematyki poruszonej w tym artykule Zbigniew Zieliński w wypowiedzi zatytułowanej „Czwarty zawód... i co dalej?” („Tygodnik Demokratyczny” nr 30 z dnia 26 lipca br.) zgłosił postulat unormowania działalności zawodowej radcy prawnego w trybie ustawowym, podobnie jak to się stało z tradycyjnymi zawodami prawniczymi: sędziego, prokuratora i adwokata.

Autor podniósł argumenty *pro i contra* w sprawie nadania funkcji radcy prawnego rangi odrębnego zawodu, pisząc:

„(...) czy obiektywnie istnieje zawód radcy prawnego? O istnieniu tego zawodu, o zdobyciu przez ten zawód pełni „praw obywatelskich” nie wszyscy mówią z całkowitym przekonaniem. Odgrywa tu na pewno rolę brak tradycji zawodowej, wyłączyć bowiem trzeba funkcję i stanowisko radcy prawnego działającego do roku

1939 w bankach, różnego rodzaju spółkach i monopolach. Jakie przyjąć kryteria do tego, by dane czynności i prace móc nazwać „zawodem” w pełnym tego słowach znaczeniu? Muszą istnieć odpowiednie normy prawne określające rodzaj i zakres wiedzy potrzebnej do wykonywania danego zawodu, musi być określony rodzaj pracy i czynności, czyli teren działania, zasady wynagrodzenia, nazwa zawodu i warunki przyznawania tytułu zawodowego, wreszcie prawa i obowiązki temu zawodowi towarzyszące (...).

Dotychczas wydane normy prawne o radcach prawnych nie rozwiązały — zdaniem Autora — wspomnianych kwestii w sposób zadowalający i jednoznaczny. Ponadto: „Pełna zależność służbowa radcy nie daje dobrych rezultatów (...)

Z dalszych rozważań Z. Zielińskiego wynika, że obsługa prawna jednostek gospodarki uspołecznionej nie jest z wielu przyczyn dostatecznie sprawna, a jednocześnie nie jest ona należycie doceniana w tych wypadkach, gdy znajduje się na odpowiednim poziomie. Organizacja obsługi prawnej i status prawny radcy prawnego dojrzały już do nowych rozstrzygnięć.

*

Również w „Tygodniku Demokratycznym” (nr 31 z dnia 2 sierpnia br.) opublikowano głos dyskusyjny Andrzeja Komety (z Gdańska) na temat działalności radców prawnych, zatytułowany *Czy radcowie prawni cierpią na niestrawność?* Autor, nawiązując do opublikowanego w „Prawie i Życiu” artykułu Wandy Stojanowskiej (patrz: „Palestra” z br. nr 7, str. 74), sprzeciwił się generalizowaniu zarzutów co do wadliwego stylu pracy radców prawnych na podstawie pojedynczych przykładów podanych przez W. Stojanowską. Jednocześnie Autor podjął próbę wyjaśnienia, dlaczego radcowie prawni wytaczają nieraz w imieniu reprezentowanych przedsiębiorstw bezzasadne powództwa.

„To nie radca prawny — wywodzi Autor — jest inicjatorem takiego procesu, lecz najczęściej główny księgowy lub dyrektor. Im bowiem takie »podkładki« są potrzebne w razie kontroli, bo to przecież jest wyrok wydany w całym majestacie prawa, a nie »jakaś tam« opinia prawna radcy (...)

W końcu swej wypowiedzi A. Kometa oświadczył:

„W praktyce radca prawny jest zwyczajnym, szeregowym pracownikiem, zależnym od decyzji dyrekcji, która może go zwolnić jak każdego innego pracownika. Należy postulować (a takie głosy w środowiskach radców prawnych są liczne) — by radca był zależny jedynie od jednostki zwierzchniej, by przez nią był powoływany i jej bezpośrednio podlegał, co pozwoliłoby iluzję niezależności radcy prawnego zamienić w rzeczywistość.”

Co do stosunku zawodu adwokata i profesjonalnej pozycji radcy prawnego, A. Kometa zauważył:

„Dziwne i niezrozumiałe wydaje się (...) przeciwstawianie radców prawnych adwokatom. Są to dwa pokrewne zawody, których nie dzieli żaden antagonizm — adwokat jest przeciwnikiem radcy prawnego jedynie na sali sądowej.”

Niestety, nie można powiedzieć, by tego rodzaju poglądy były powszechnie podzielane.

*

Zgodnie z zapowiedzią Redakcja „Prawa i Życia” rozpoczęła publikację skierowanych do niej listów, zajmujących się różnymi aspektami pracy zawodowej radców prawnych. Pierwsza seria listów wypełniła całą kolumnę („Prawo i Ży-

cie” nr 15 z dnia 26 lipca br.). Charakterystyczne są tytuły poszczególnych wypowiedzi autorów listów: *Pozycja radcy prawnego* (Adam Wysokiński), *Zdany na własne siły* (Hilary Klesmicki), *Konieczna specjalizacja* (K. T.), *bez uogólnień* (E. D.), *Zawód niedoceniany* (Henryk Niski), *Czy warto stawać przed sądem* (Marian Kocielski).

Warto zacytować z opublikowanych wypowiedzi co celniejsze fragmenty:

„(...) kim są właściwie radcowie prawni — pełnomocnikami procesowymi, doradcami dyrektorów, radcami prawnymi przedsiębiorstw, rzecznikami prawa, praworządności i ładu prawnego w przedsiębiorstwach na wzór i podobieństwo głównych księgowych jako rzeczników ładu finansowego i gospodarczego, doradcami prawnymi każdego odpowiedzialnego w systemie zarządzenia przedsiębiorstwa pracownika, który potrzebuje szczególnej pomocy prawnej przy załatwianiu spraw i podejmowaniu decyzji, czy też wszystkim tym kumulatywnie? Nie ma oczywiście wątpliwości, że radcowie prawni w przedsiębiorstwach powinni kumulować te wszystkie funkcje, a zwłaszcza reprezentować sumę i uzupełnienie istniejącej w przedsiębiorstwie znajomości przepisów i norm prawnych, jaką posiadają lub posiadać powinni odpowiedzialni pracownicy administracji przedsiębiorstw” (A. Wysokiński).

„(...) chyba nie ma również społecznej potrzeby takiego wyobcowywania radców prawnych spośród ogółu pracowników jednostek gospodarki uspołecznionej w drodze powołania odrębnej dla nich organizacji zawodowej. Interesy radców prawnych organizacje związkowe chronią na równi z innymi pracownikami gospodarki uspołecznionej, także wysokiej rangi, a sprawom ich poświęca wiele uwagi i wysiłków Zrzeszenie Prawników Polskich.” (A. Wysokiński).

„(...) kwestia postawienia znaku równości pomiędzy radcą prawnego i praccą adwokata wydaje się co najmniej chybiona. Bez wątpienia jedno mają wspólne, a mianowicie to, że są obrońcami swoich klientów. Poza tym praca każdego z nich zasadniczo się różni” (H. Klesmicki).

„W ocenie pracy poszczególnych zawodów prawniczych należy podkreślić fakt, że zarówno sędziowie jak i adwokaci są w swojej pracy zawodowej całkowicie niezawisli i kierują się wyłącznie swoją wiedzą i praktyką, czego nie można powiedzieć o radcach prawnych.” (E.D.)

W następnym numerze „Prawa i Życia” (nr 16 z dnia 9 sierpnia br.) zamieszczono dalszą porcję listów radców prawnych, które również wypełniły całą kolumnę tego numeru. Spośród opublikowanych wypowiedzi zasługują na uwagę następujące fragmenty listów:

„...Radca prawny nie jest (...) adwokatem, tyle że gorszego gatunku, bo całkowicie »upaństwowiony«. Jest to pogląd szkodliwy, a dość na to dowodów, że szerzony rozmyślnie i nieco złośliwie.” (F. Graboś).

„Żaden zawód nie jest tak pozbawiony ochrony jak zawód radcy prawnego (...) nie istnieje (...) jakakolwiek instytucja, która by się zajmowała przydziałem radcostw oraz ich organizacją.” (A. Żyrmont).

„(...) nie zawsze uzdrowienia wymaga radca prawny. Jeżeli całe odium skierujemy przeciwko radcy, to ukryjemy faktyczne przyczyny niskiego poziomu obsługi prawnej. W takiej sytuacji zaszkodzimy radcom, a nie pomożemy sądom i komisjom arbitrażowym w ich trudnej pracy orzeczniczej”. (Z. Lampasiak)

Prezentowane publicznie głosy radców prawnych odsłoniły wiele trudności i mankamentów w ich pracy, stąd też były one nieraz przepojone goryczą i niewiarą

w poprawę ich położenia w obrębie zatrudniających ich jednostek gospodarczych. W niektórych jednak listach przebijała wyraźnie nuta poczucia własnej godności i zadowolenia z racji wykonywanych funkcji. Zostały także wysunięte konstruktywne propozycje dotyczące usprawnienia działalności obsługi prawnej. Wydaje się, że profilowanie na nowo statusu prawnego radców prawnych oraz określenie ich pozycji zawodowej nie będzie rzeczą łatwą ze względu przede wszystkim na różne warunki organizacyjne, w jakich są oni zatrudnieni.

S.M.

KRONIKA

Z ŻYCIA IZB ADWOKACKICH

Izba koszalińska

1. Izba koszalińska należy do izb liczebnie mniejszych, przejawia jednak ożywioną działalność, ma ściśle sprecyzowane ambicje i zamiary realizowania podstawowych zadań samorządowych i społecznych.

Wobec zakończenia etapu wcielania w życie głównych założeń ustawy z dnia 19.XII.1963 r., reformującej adwokaturę w myśl zasad socjalistycznych, samorząd izby wytyczył na nową kadencję kierunki długofalowej działalności, równie ważnej dla umocnienia znaczenia i roli zespołów adwokackich jako podstawowych ogniw polskiej adwokatury.

Punktem wyjścia jest szersze spojrzenie na pracę adwokata — jako współczynnika wymiaru sprawiedliwości — nie tylko pod kątem etyki i godności zawodu, a więc na gruncie zakazów, ale przede wszystkim na gruncie społecznej użyteczności. Stąd wypływa problem psychofizycznej sprawności adwokata, jego wysokich kwalifikacji zawodowych, uświadomienia politycznego i społecznego zaangażowania. Z tych założeń wychodzi program działalności Izby, opracowany przez dziekana adw. Czesława Bielickiego i przyjęty przez Radę Adwokacką w Koszalinie uchwałą z dnia 16.V.1970 r. za podstawę pracy w nowej kadencji.

Program zmierza do podniesienia poziomu pracy zawodowej adwokatów, dalszego ożywienia, wzbogacenia i rozszerzenia społecznego zaangażowania adwokatury koszalińskiej, oparcia doskonalenia zawodowego i społeczno-politycznego adwokatów na podstawach organizacyjnych, kształcenia aplikantów adwokackich na odpowiednim poziomie, prowadzenia właściwej polityki kadrowej, uaktywnienia zespołów, rozwinięcia szerszej akcji socjalnej i kulturalnej.

Osiągnięcie tych celów uwarunkowane jest sprawną i trafną działalnością samorządową, co z kolei zakłada posługiwanie się stosownymi metodami i organizacją.

Program przewiduje uruchomienie rezerw samorządowej aktywności społecznej, wprowadza szereg zmian organizacyjnych w pracy koszalińskiego samorządu oraz zaleca prowadzenie badań opartych na naukowych podstawach i podejmowanie decyzji — przy wytyczaniu kierunków działalności — na podstawie osiągniętych wyników, czyli na studiach i programowaniu.

W zakresie organizacyjnym Rada Adwokacka ustaliła działy odpowiadające podstawowym kierunkom działalności samorządowej, tj. dział pracy zawodowej, społecz-